

Turcja nadal dławi wolność słowa

26 lutego 2015

Turcja jest krajem, który wysunął najwięcej żądań usunięcia wpisów z Twittera w ostatnich sześciu miesiącach 2014 roku.

Według najnowszego raportu o transparentności mediów społecznościowych, w 2014 roku tureckie władze nasiliły ataki na wolność ekspresji w sieci. Raport ukazał się prawie rok po tym, jak ten kraj zablokował na miesiąc Twittera, a także YouTube. Ostatnio natomiast sąd zakazał stron Facebooka z wizerunkiem proroka Mahometa. Ogółem w Turcji wysuniętych zostało ponad 470 żądań usunięcia zawartości, między innymi przez sądy, agencje rządowe i policję.

Twitter jest w Turcji niezmiernie popularny i ma tam 12 milionów użytkowników wśród 75 milionów obywateli – cała populacja użytkowników Twittera na świecie według "Financial Times" to 288 milionów. Twitter podał, że ogólna liczba wniosków składanych przez kraje o usunięcie zawartości ze stron mikroblogów wzrosła o 40% w drugim półroczu 2014 roku.

Decyzja o zablokowaniu Twittera w Turcji w marcu 2014 została podjęta po tym, gdy nagrania audio rzekomo ujawniły korupcję w kręgach zbliżonych do ówczesnego premiera Erdoğan. Użytkownicy Twittera szeroko się nimi dzielili. Był to napięty okres tuż przed lokalnymi wyborami i pomimo społecznego oburzenia zakazem partia AKP zdobyła większość głosów. W sierpniu Erdoğan został prezydentem.

Raport Facebooka o transparentności za pierwsze półrocze 2014 dodatkowo ilustruje turecki atak na swobodę wypowiedzi w sieci. W Turcji z sukcesem ocenzurowano 1893 wpisy i wyprzedziły ją tylko Indie, z liczbą 4960 ingerencji.

Od protestów w parku Gezi latem 2013 roku i zerwania stosunków

pomiędzy emigracyjnym kaznodzieją Fethullahem Gulenem a Erdoğanem, prawo jednostki do wolnej wypowiedzi jest bardziej ograniczone, szczególnie w przypadku dziennikarzy.

W domu dziennikarki Sedef Kabaş pojawiła się policja po tym, jak na Twitterze zasugerowała próbę ukrycia rządowego skandalu korupcyjnego z 13 grudnia. W tym czasie aresztowano synów trzech ministrów w rządzie, lecz sprawa przeciw nim i innym osobom została umorzona w październiku 2014 roku. Dziennik "Today's Zaman" doniósł, że pani Kabaş grozi teraz pięć lat więzienia za to, że w swoim tweecie „występowała przeciwko funkcjonariuszom publicznym, których zadaniem jest walka z terroryzmem”.

Autorstwo: Grażyna Jackowska

Na podstawie: www.telegraph.co.uk

Źródło: Euroislam